

SZTUKA OSOBOWA

PISMO PROGRAMOWE
1999 ROK IX

OSOBA - ZNAK - ESEJ
± MIESIĘCZNIK

ZAWARTOŚĆ NUMERU

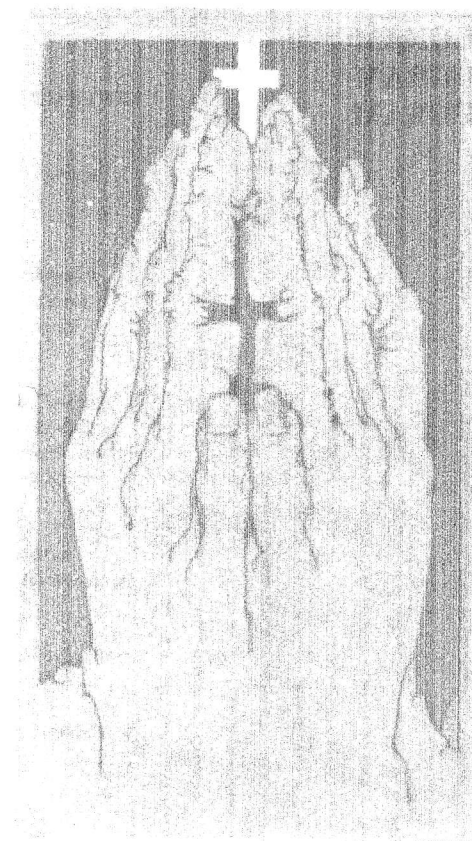
- 2 SŁOWA EWANGELII - św. Mt 26,36-46
3 JANUSZ HALICKI {grafika} - „TYŚ JEST DROGA...”
4 PROGRAM
5 JAN MICHAŁ ORION {poezja} - „DOLINA MAGIEROWKI”
- „MAŁE DZIECKO”
- „CHWILA Z NIA”
- „ODPOWIEDZ NA LIST OD PRZYJACIÓŁKI”
- „...”
10 Rmk {obraz} - „DZIESIĘĆ PRZYKAZAN BOŻYCH”
12 PIOTR SZRENIAWSKI {poezja} - „KATEDRA”
13 Magdalena Miasik {wywiad} - „WOLNOŚĆ, WIELKOŚĆ, WIECZNOŚĆ I ŚWIEŻOŚĆ”
20 Ryszard Marek Kędzierski {artykuł} - „NOTATKA O ZAGROŻENIACH DUCHOWYCH”
22 NOTA AUTORSKA

SZTUKA OSOBOWA
ul. Złocieniowa 3
51 - 251 WROCŁAW

DRUK

miejsce
na
zawazek

"Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: <<Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił>>. Wziawszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: <<Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną>>. I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: <<Ojczy mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich. Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty>>. Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: <<Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe>>. Powtórnie odszedł i tak się modlił: <<Ojczy mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja>>. Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: <<Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy; oto blisko jest mój zdrajca>>."



Janusz Halicki [grafika] - "Tys JEST DROGĄ..."

**PROGRAM
PROGRAM
PROGRAM**

PROGRAM
P R O G R A
P R O G R
P R Ó G

DOLINA MAGIERÓWKI

Nad tym lasem
słońce zachodzi powoli
śniegi opadają
śniegi topnieją

Co roku ktoś odchodzi
na wzgórze milczenia
przybywa ktoś nowy
zostało zapisane

Droga prowadzi ludzkie losy
środkiem zielonej doliny
kapliczką świętego Antoniego
nikogo nie chce zgubić

Mały strumyk
ucieka w milczeniu
i ani szepnie jak mijają lata

Tylko chłopci
ścieśnieni w małych chatach
rodzą się co dnia
ku pociesze Bożej
i własnej przyjemności

MAŁE DZIECKO

Ucieka od taty
bo boi się mężczyzn
(są za silni
jak na jego rozum)

Codziennie budzi się
wczesnym rankiem
i czeka by je przebrać

Niekiedy woła o pomoc
swoim własnym językiem
który rozumie mama

Placze często
bo boli je samotność

Rośnie wolno
a jednak widocznie

Na dobranoc
woli grosik od kołysanki

Zasypia szybko

CHWILA Z NIĄ

w ręku obracam szklankę
jej dno jest puste
ostatnie krople zniknęły

nikt mnie nie zapyta co w niej miałem
a przecież niedawno piliśmy herbatę
i było nam dobrze

ODPOWIEDŹ NA LIST OD PRZYJACIELKI

Mam trzydzieści lat

Puste okno z opuszczoną
powieką
wkradło się w mój świat

Rachunek sumienia
wykonuję na zamówienie -
zawsze wychodzi mi tak samo
pozytywnie
Codziennie wstaję i kładę się spać

Nie biorę udziału w życiu publicznym -
czasem czytam jakąś gazetę
i wykorzystuję jej drugie przeznaczenie

Nie mam za wiele czasu dla kobiet -
wielka miłość
opuściła mnie przed kilku laty

Noszę się
z zamiarem stworzenia dzieła swojego
życia -
na pewno nie będzie to pomnik

Na dobranoc
odmawiam modlitwę -
do Ciebie, Panie Mój,
proszę o pokój dla świata,
dziękuję za napełnienie Duchem,
za to, że mogłem powstać z łóżka,
podzielić się odrobiną radości,
za to, że żyję i cenię ludzkie życie ...

Jan Michał Orion

Jam jest Pan Bóg twój.

1. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną.
2. Nie będziesz brał imienia Pana Boga nadaremno.
3. Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
4. Czcij ojca swego i matkę swoją.
- 5 Nie zabijaj.

Jam jest Pan Bóg twój.

6. Nie cudzołóż.
7. Nie kradnij.
8. Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.
- 9 Nie pożądaj żony bliźniego swego.
10. Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego.

KATEDRA

Katedro,
Ty stoisz dumna,
ludzką ręką zbudowana.

Organów, do czerwoności
Rozpalonych dźwiękiem,
Budzisz anioły.

A kto usłyszy muzykę,
Zaśpiewa w domu swoim.

WOLNOŚĆ, WIELKOŚĆ, WIECZNOŚĆ I ŚWIEŻOŚĆ

rozmowa z Henrykiem Wolniakiem - poetą, dramaturgiem i
filozofem

- Jaką filozofię możemy odnaleźć w pana poezji?

Filozofia mojej poezji opiera się na triadzie wolności, wieczności i wielkości. Takimi tezami, które mogłyby poprzeć tę filozofię są słowa Kierkegarda, który powiedział: *"Im większe pojęcie Boga, tym większe pojęcie wolności. Im większe pojęcie Boga, tym większe pojęcie Boga. Im większe pojęcie Boga, tym większe pojęcie wolności."* Również pojęcie wieczności jest fundamentalne dla poezji. Gabriel Marcel powiedział, że nie potrafimy dokładnie i sensownie zdefiniować wieczności, ale bez niej wszystko nam się rozpada w gruzy.

Również nauka Jana Pawła II mówiła, że wolność to pojęcie woli Bożej. Trzeba tę wolność zdobywać na nowo, w wolności jest dynamizm. Ja również czuję, że nie tylko dynamizm wolności, ale też dynamizm wieczności obowiązuje poetę. To są właśnie fundamenty bez których nie ma poezji. Doskonałe "czucie wieczności" miał Mickiewicz. Dlatego to ciągle zwracanie się do Boga, nawet "potykanie", jak w arcydramacie "Dziady" wiąże się z "czuciem wieczności", które autor "Pana Tadeusza" miał w stopniu doskonałym. I dlatego jest on nie tylko wybitnym poetą polskim, ale światowym.

- Czy ma na pana jakiś wpływ inny poeta?

Tutaj byłbym ostrożny, bo na pewno wpływali na mnie poeci. Ale na

przykład w młodości, gdy oddziaływałe jakiś poeta na drugiego, to jakby się nie liczy. To znaczy, poeta w zasadzie zaczyna się od dojrzałości. W dojrzałości staram się nie mieć żadnego ludzkiego mistrza, ponieważ moim mistrzem jest Bóg. On jest najwyższym artystą. A w czasach młodości, owszem - ktoś musiał mnie odkryć, gdzieś musiałem debiutować. Debiutowałem w czasopiśmie liczącym się, ponieważ "Odra" ma jakiś wymiar ogólnopolski, liczący się. Był tam poeta Karpowicz, który się na moim talencie poznał. Oprócz Karpowicza poznała się na moim talencie "Wolna Europa" po pierwszym zbiorku poetyckim, i kilku krytyków między innymi Ryszard Chodźko i Zbigniew Dominiak, który zaliczył mnie nawet do talentów na miarę stulecia.

- Czy pana poezję można zakwalifikować do któregoś ze znanych nurtów?

Moją poezję zalicza się do nurtu lingwistycznego, chociaż ja się z tym wcale nie zgadzam. Nurt poezji lingwistycznej podejmuje "odświeżanie języka". Właśnie to - mnie bardzo interesuje. Warsztat jest bardzo ważką rzeczą, bo nieraz wiersze stają się jak gdyby puste, gdyby nie "odświeżanie języka". Wielkim znawcą języka był Adam Mickiewicz, który potrafił go odświeżać, operować humorem, "świeżą metaforą", miał również "pociąg neologistyczny", który nieco hamował. To znaczy, w życiu prywatnym on użył takiego zwrotu (wydaje mi się, że po raz pierwszy), "zarzeniec". To nie weszło do poezji. On powiedział, że pani Kowalska po raz pierwszy zaczęła mu się podobać od czasu, gdy ujrzał na jej twarzy "zarzeniec". Jest to bardzo "świeże" i oryginalne. Ale również to "urękawiczenie" i "utrzweczenie" też były przez Mickiewicza po raz pierwszy użyte wyrazami. I to jest niesamowite, to jest ta "świeżość języka". No, ale w sumie liczą się te wiersze, które zostały powszechnie zaakceptowane. Może dlatego ci tak oryginalni Norwidowie nie zostają odkrywani na bieżąco. Zbyt wielkie

nowatorstwo prowadzi do trochę niefortunnych skutków. W każdym razie nowatorstwo mnie strasznie pociąga i uważam, że istota poezji tkwi w tym, by "odświeżać" i tworzyć nowe układy syntaktyczne. To jest zadanie poezji.

- Skąd czerpie pan inspiracje?

Inspiracje czerpię z wiary i z egzystencji, z cierpienia. Pierwszym adresatem moich dzieł jest Bóg. Jeden z teologów, liczących się, powiedział, że jeśli adresujemy wiersze do Boga, to trafimy tym pełniej do ludzi i do siebie samego. U mnie, moją triadę stanowi w zasadzie Chrystus. Jeden z teologów poprzez pojęcie wolności, wielkości i wieczności zdefiniował Chrystusa. I właśnie to jest niesamowite. Bo ja się tymi pojęciami zajmowałem jakby intuicyjnie. I gdy przeczytałem u teologów, że te pojęcia to "czysty Chrystus", to było dla mnie zaskakujące i olśnienie zarazem.

- Czy to oznacza, że pan odkrył to, co wcześniej stwierdzili teologowie?

Nie wiem, czy wcześniej, to znaczy, nie wykluczone, czy ja się tym nie zająłem wcześniej, a teologowie później, bo już w latach siedemdziesiątych u teologów przeczytałem takie zdanie, które mnie utwierdziło, że jestem na słusznej drodze. To w Nim oglądamy pierwszy raz i z całą jasnością prawdziwą wielkość człowieka. W swej wolności wobec świata, w swoim poznaniu, ogarniającym wieczność, w swym stosunku do Ojca, jest On "prototypem prawdziwej ludzkości". "To On jest droga" - tak o Chrystusie pisał po raz pierwszy kardynał Jan Wilebrand -

przewodniczący Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan. Ja stwierdziłem, że są to pojęcia najwyższe (tzn. najwyższym pojęciem jest Bóg). „Wolność, wielkość i wieczność” to są jakies "giganty pojęciowe", które nas zbliżają do Boga, gdy staramy się dociec, co się z nimi i z nami dzieje.

- Czy tematami pana twórczości są sprawy aktualne, czy raczej wartości nieprzemijające?

Ja piszę wiersze też o aktualnościach, napisałem wiersze polityczne, nawiązujące do sytuacji Sybiru, do sytuacji fotelu prezydenta, do pewnej niefortunności, gdzie użyłem humoru. Takie wiersze egzystencjalne bardzo mnie interesują i o nich piszę. Napisałem, na przykład, wielki poemat o Odrze na swój jubileusz. Wszystkie moje ujęcia egzystencjalne są właśnie w kontekście wolności i wieczności. To jest kontekst, ale sprawy egzystencjalne mnie bardzo interesują (sprawy miłości, uczuć wyższych, codzienności). Każdy temat jest do zaakceptowania przez poetę, to znaczy, każdy temat jest "wielki", nie ma "małych" tematów. Tematy mogą być powiązane - to znaczy: małe sprawy trzeba ujmować w "dużym" kontekście.

- Jak ocenia pan dokonania współczesnych poetów polskich?

Poezja polska stoi dobrze, na pewno jest dużo talentów. Naród, który wydał Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i Norwida, jest jak gdyby z definicji narodem poetyckim i tych talentów nie brakuje.

- Czy oznacza to, że mimo iż ceni pan Mickiewicza, docenia pan również twórczość Słowackiego?

Słowacki jest bardzo subtelny, bo jest człowiekiem o innej mentalności, wrażliwości. Jego poezja jest "czysta i wrażliwa". Jest tam również duża świeżość i odwaga. Na przykład w dramacie "Fantazy", występuje zdanie: "Duchowi menu dała w pysk i poszła". Tego nie powstydziliby się współczesny poeta, czy dramaturg. Także Słowacki miał wspaniały język i był "poszukujący". I oni jakoś nie wykluczają się nawzajem, to znaczy: Słowacki z Mickiewiczem, i z Norwidem, a wręcz przeciwnie - uzupełniają się. Są twórcy, którzy Słowackiego bardzo wysoko cenia.

- Jak ocenia pan przyszłość literatury, jej rozwój po kończącej się epoce postmodernizmu?

Jest to sprawa bardzo zagadkowa, ale ja myślę, że poezja ma wiele nurtów. Jednak sądzę, że poezja pójdzie w kierunku poszukiwań, które mnie interesują - tzn. neologizmy i ciekawe metafory. Ale wszelkie eksperymenty muszą się odbywać, bo bez tego nie ma postępu i uważam, że ten nurt poezji metafizycznej może się okazać w XXI wieku wiodącym, bo w świecie dzieją się różne wydarzenia, a poeci jako ludzie wrażliwi, powinni je niejako odczuwać pierwsi. Myślę, że ten nurt metafizyczny zwycięży i próby "odświeżania", jeśli chodzi o warsztat języka i poszukiwań. Człowiek tęskni do Boga i myślę, że XXI wiek to zwrócenie się do poezji metafizycznej, odnajdywanie Boga, chociaż może to dziać się w sposób bardziej dramatyczny - jako kontekst do tej obecnej, postmodernistycznej poezji. Także widzę, że ludzie, a nawet komputery mogą pomagać sobie wzajemnie. W sposób naukowy XXI wiek będzie dochodził do Boga, o czym świadczy encyklika Jana Pawła II „O wierze i rozumie”.

- Jakich niebezpieczeństw upatruje pan w dzisiejszych czasach dla poezji?

Niebezpieczeństwo tkwi w publicystyce. Pójście w nurt gazety codziennej (bo takie próby już były) posługiwanie się tutaj ideałami prostoty, jest jak gdyby obrażaniem poezji z wszelkiej tajemnicy, bo musi być jednak "świeżość".

- Czy istnieje przepis na dobrego pisarza, jakie elementy są najważniejsze dla takiej osoby: uczenie się od innych, wrażliwość, umiejętności językowe?

Wszystkie są ważne, mniej - uczenie się od innych twórców, bo wtedy wpadamy w eklektyzm, a eklektyzm jest zabójczy dla poezji. Ale wszystkie elementy też są ważne - bez wrażliwości nie ma poezji, również bez warsztatu poetyckiego, który musi być immanentnie

w twórcy, niejako dany. Warsztat się doskonali, ale pewna sprawność elementarna jest dana wraz z narodzeniem człowieka. Uczenie się od innych, uważam za niebezpieczne. Myślę, że poeta powstaje z wiary z wrażliwości, z jakiegoś optymizmu wypływającego z tego, że ma przekonanie o związku wolności i wieczności.

Na przykład postmodernistyczni poeci, są także optymistyczni, ale równocześnie eklektyczni. Nie ma w nich świeżości, odkrywczości, a za dużo jest sztuczności, maniery i chęci epatowania. Inaczej, Herbert - jest poetą "czystym", on potrafił w sposób odkrywczy ustanawiać proste zdania. To znaczy, jest u niego głębia, dlatego nie potrzebował on nadużywać metafizyki. Herbert bardzo często pisał posługując się zasadą konstrukcji filozoficznej, która stanowi pewną eskalację, zawierającą dochodzenie do tego co nazywamy "istotą poezji", czyli do wolności i wieczności. On premiuje słowa jednego ze swoich wierszy: "cierpiałem", a wcześniej mówi że "urodził się w czepku", że "jest szczęśliwy". Tak spentowany wiersz, staje się bardzo doniosły. Ale to nie jest postmodernizm, to jest pewna "czystość", to jest pewne źródło, do którego poezja powinna się zbliżyć. Źródłem poezji jest wiara. - Bez boskości, bez metafizyki nie ma prawdziwej wielkiej poezji. Przy takiej poezji nie można popaść w publicystykę...

- Jak ocenia pan dzisiaj swój dorobek poetycki?

No, myślę, że jestem poetą niedocenionym, nie w pełni wykorzystanym. Plan mam dość jasny: "budowanie języka", "odświeżanie", "stworzenie własnego języka", żeby być rozpoznawalnym wśród tłumu poetów. Myślę, że tę tezę w sposób tak wyraźny i dobitny postawiłem, nazwałem ją "wolnizmem" ("wolnizm" jako zbitka wolności i wieczności jest bardziej polski, niż zachodnio-europejski liberalizm, który bardzo często jest nadużywany).

- Czy sytuacja społeczno-polityczna Polski sprzyja pisarstwu?

Sytuacja jest i zarazem nie jest sprzyjająca. W czasach komunizmu

były wielkie krzywdy, była cenzura, były zahamowania, była próba zdegradowania całej kultury, a więc również całej literatury. Ta próba uczyńnięcia z literatury pożywki dla idei komunistycznej była nie do zniesienia. Niektórzy poeci dali się na to złapać - np. Wisława Szymborska. Nie wszyscy wiedzą o tym, że ona pisała obrzydliwe wiersze postkomunistyczne, gdzie na przykład postulowała, że w niedalekiej przyszłości z odległych planet będą przyjeżdżać ludzie, żeby składać kwiaty na grobie Lenina... Być poetą nie jest tak łatwo, trzeba wiedzieć gdzie się zatrzymać. Poezja nie może służyć ideologii, chociaż, gdy ta ideologia jest moralna, to można ją delikatnie popierać, czy uwypuklać, ale nigdy nie można się jej całkowicie poświęcić. No, o ile chodzi o ostatni czas - czas "Solidarności", to powstało też wiele utworów na jej cześć, ale myślę, że o wielkości poezji nie to decyduje, ale prawdziwe dokonania artystyczne - odświeżanie języka i doskonalenia go. Ideologia nie jest zbyt "przyjemnym" środkiem, czy środowiskiem dla poezji. Środkiem najbardziej "przyjemnym" dla poezji według mnie jest Bóg, wiara. Bóg wyrażający się poprzez wolność i wieczność.

- Czego oczekują poeci od odbiorców swojej twórczości?

Poeci oczekują od społeczeństwa jakiejś przyjemnej atmosfery, jakiegoś zainteresowania poezją i sztuką w ogóle, młodzieży, nawet dzieci. Chodzi o to, aby poeta nie był samotną wyspą w społeczeństwie, żeby poezja była ceniona, żeby nie było takiej sytuacji, kiedy istnieją Norwidowie, którzy dopiero po stu latach (a może po większej ilości lat), zostają na nowo odkrywani. To nie jest łatwe, ponieważ w tych nowych czasach, gdy wszystko ma być samofinansujące się, próbuje się poezję również traktować jako biznes, nie tylko poezję, ale kulturę w ogóle. Na kulturę są małe środki. W związku z tym poezja powinna stanowić środowisko przyjazne dla ludzi, ale ludzie też powinni tworzyć środowisko przyjazne dla poetów, aby poeci mogli spokojnie tworzyć dla zbiorowości, dla dobra ogółu, *pro publico bono!*

- Dziękuję panu za rozmowę.

- Dziękuję.

Magdalena Miąsik

NOTATKA O ZAGROŻENIACH DUCHOWYCH

Żyjemy w czasach bez wątpienia przełomowych. Koniec epoki i zbliżający się rok 2 000 od narodzenia Jezusa Chrystusa, który przyszedł na świat i umarł za nasze grzechy na krzyżu, jest dla chrześcijan i nie tylko; dla wszystkich ludzi dobrej woli, a także koniecznie - państw i organizacji, ważną perspektywą, w której wszyscy musimy się znaleźć. Dlatego też każdemu zło o cechach "masowego rażenia" trzeba dać zdecydowany sprzeciw, aby rzeczywistość nie wymknęła nam się z ręki, w sensie... żebyśmy nie byli przestani nią, chociażby, całkowicie skonsurowani. Bowiem grozi nam jeśli pozostaniemy obojętni - całkowite zamienienie naszych ludzkich ciał w generatory bioenergii. Niezależnie od naszego nastawienia, światopoglądu, czy koloru skóry... Niezależnie od akceptacji dokonujących się zmian...

Współczesne systemy militarne stosują ogromne nakłady środków materialnych, finansowych dla zaspokojenia „przerosniętych” politycznych potrzeb i władzy, niestety ponadpaństwowej w sensie totalnym, nie chcąc przyjąć do świadomości, że muszą ograniczać własne aspiracje i nawet gdy ich system posiada cechy pozwalające na pewien rozwój społeczeństw, to jednak koniecznie jest ażeby wszelkie grupowe sprawy zaczynały się i były prowadzone w sposób naturalny, w zgodzie z takimi prawami i w sposób kontrolowany. Nie chodzi tu tylko o samokontrolę, która (ponieważ niektórzy ludzie zmuszani są do interwencji, niezależnie od czasu dnia lub pewnych intymnych pór roku), ani też o kontrolę przez powołane do tego organizacje, takie jak ONZ, czy też mniej zależne chyba (?) od państw - stowarzyszenie "Amnesty International", ale o każdego z nas. I to z moralnego, ludzkiego obowiązku. Jeśli tylko rozeznajemy zagrożenie, mamy taką zewnętrzną sposobność, albo jesteśmy pod wpływem ataku ze strony mało odpowiedzialnego systemu. Systemu globalizującego się radykalnie z każdym dniem, kosztem jednostek i prawidłowej drogi rozwoju społecznego, co w narzućanej anty-naturalnej metodzie, może doprowadzić do znamowania jeszcze aktualnych nadziei na cokolwiek, na nową prawdziwą Europę, na nową kulturę, na nowe media, na rozwój intelektualny i techniki, która rozwijana jest przez jednych i sprzedawana jedynie drugim. A przecież każde państwo, każdy rejon świata do pewnych konstrukcji, które są znamienne dla współczesności może dzięki nie tyle wysiłkowi, lecz otwartemu rozwojowi własnej społeczności, własnego kraju, i talentom zawodowym ludzi w niezależnych krajach, konstruować wytwory potrzebne ogółowi, by nadać sobie samemu, w ramach swojej ojczyzny, już nie indywidualne oblicze, ale w wielu przypadkach chodzi tu o godne oblicze. Dotyczy to uwaga wielu dziedzin techniki, nauki, humanistyki, twórczości artystycznej, a nawet sportu... Jednakże najbardziej wołają o radykalną odprawę bezpośrednie zagrożenia moralne, które jak i te powszednie są stanowczo obecnie za mocno nadawane przez amerykański, niestety, system militarny, który jest w równym

stopniu systemem „państwowym”. Dlatego należy się „nam” wreszcie konieczna odpowiedź od pierwszego decydenta, czyli prezydenta USA. Bowiem bio-cybermetyczno-mentalne zagrożenia mają tak ogromny i decydujący wpływ na nasze poczynania, iż stawiają wiele spraw, prawie wszystkie, z naszych ludzkich spraw, pod nieprawdopodobnym znakiem zapytania. Czy ludzkość jest już skazana na szybkie wzięcie coraz większych archipelagów jednostek, którym pobiera się energię, jak i wiele innych postaci energii, przesyła się „przez” wszystkich ludzi, by nimi sterować jak i materialnymi urządzeniami? W końcu bez odróżniania jednego od drugiego. Energię pobiera się od każdego człowieka w coraz większym zakresie. Widoczne jest to nie tylko pojedynczym osobom archipelagu, ale po najnowszych informacjach o sposobie roztrzygania, że zawiązanych spraw Unii Gospodarczej i ich efektach - naszym polskim „zimowym pospolitym ruszeniem” rolników. Upominających się o swoje nie tylko podstawowe, handlowe prawa. Jednakże świadczy już o złym sposobie już sama wcześniejsza „zauważalność”; czy gorączkowość NATO i łamiące zdecydowanie Prawa Człowieka - Stany Zjednoczone... (nie wiem czy Stanom Zjednoczonym brakuje szczegółów: - myślę, że to co chcą przecież sami rzucić z serca jest właśnie tym i to jest znak szczególny i wielki! Lecz działanie trzeba leczyć!)

Wszystko to dzieje się w otocze nowoczesnej gdzieś tam cywilizacji i czystych ubrań (!). Jednakże można w ogóle coś napisać, co zdecydowanie widać. I to zdecydowanie różni czasy te od poprzednich, totalitarnu radzieckiego. Jednak zagrożenie naszego języka, ludzkiej mowy jest tak deprawowane, że nie widać już najmniejszego skrupułu w wymowach wielu ludzi, szczególnie młodych... Podejrzewam, że nasza oświata ze strachu lub szulstwa, przestała reagować na to co uczeń, czy uczennica artykułuje. Czasami nie da się przejść ulicą by nie być dosłownie „zalanym” wulgarnym kontekstem każdej wypowiedzi, przechodzącej młodzieży. A więc stało się - Generator przekształcał naszego podniebienia i artykulacji sterowany bio-cybermetyczno-mentalnie nadaje swoje kody tak intensywnie, że rozbija swoje źródło ze źródłem myśli, jakby każdego słabiej myślącego człowieka. Taka bowiem jest zła natura i skutek wszelkich manipulacji na Bożym stworzeniu. I o tym problemie chciałem przede wszystkim w tej notatce napisać... I jeśli się mi to udało dziękuję za to samo Panu Bogu. Czeka ją jeszcze do zaznaczenia równie drastyczne sprawy, związane z nieobliczalnym atakiem, non stop, na jednostki z archipelagu bio-fizyczno-mentalnego: zawłaszczaniem każdej dosłownie myśli człowieka i zmuszenie, w stałej biosymbiozie, do jedynie nieludzkiej komunikacji z samym tylko systemem właśnie amerykańskim, z myślą tylko o nim i w sposób hanbiący godność człowieka...

Ryszard Marek Kędziński

Piotr Szreniawski

Mieszka w Lublinie. Studiuje prawo. Drukował już w antologii poezji religijnej wydanej w Lublinie. Píše także opowiadania o tematyce mitologicznej i egzystencjalnej. Od czasu do czasu sięga po pędzel i maluje Kazimierz...

Jan Michał Orion

Mieszka w Izdebkach. Jan Michał Orion to literacki pseudonim, drukowanego u nas już Autora. Wiersze zamieszczone w tym numerze pochodzą z pierwszego wydania tomu poezji pt. "SPOKÓJ WAM PRZYNOSZĘ".

Magdalena Miąsik

Mieszka we Wrocławiu. Jest uczennicą Liceum Ogólnokształcącego i dobrze sobie radzi, przeprowadzając wywiad z Henrykiem Wolniakiem. Życzymy powodzenia!

Ryszard Marek Kędziński

Jest zima. Prawdziwa śnieżna zima. Dobrze jest iść odśnieżoną drogą, ale dużą przygodą jest także kiedy brnie się radośnie w zaspach. Bo zima jest piękna. I mimo wszystkich możliwych sytuacji starcza sił i pokoju ducha, który może tkwić w człowieku, w całej jego nasłuchiwaną istotę życia... Lecz te słowa są tylko pewnym określeniem do epifanii wiary i nadziei... A czas jest szczególnie - post. Jest to konieczna chęć przebywania w ciszy, ale i konieczna odprawa demonowi, jeśli nawet w tym właśnie czasie, natarczywość osobowego demona wzrasta... A przecież to takie proste i bez komatarza, gdy łączy się ten temat z historią przebywania Pana Jezusa (Chrystusa) na pustyni i Jego kuszenia... Dlatego musiałem napisać tę notatkę...

© by Sztuka Osobowa, Wrocław 1999

Autorzy numeru sześćdziesiątego czwartego: Jan Michał Orion

Rmk

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCLAW

Piotr Szreniawski

Magdalena Miąsik

Ryszard M. Kędziński

Redakcja:

red. honorowy Janusz Halicki

red. odp. R.M. Kędziński

Wiedza,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwo. Zła i Dobra.

PRENUMERATA za pośrednictwem redakcji.

Pismo nasze jest także do otrzymania w księgarni HALLEL - w godz. 9- 18, Wrocław, pl. Nankiera 17.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprosza Czytelników za możliwość pojawienia się niewielkich, niejmy nadzieję, błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście. Pismo wydawane jest bez korekty.

Redakcja przyjmuje utwory do druku:

1) które są zgodne z założeniami SzO (z założeniami artystycznymi i przesłaniem Ewangelii)

2) szczególnie od wszystkich naprawdę niezależnych, miłujących prawdę twórców, tym bardziej jeżeli mają oni trudności z publikacją własnych prac

3) publikujemy dzieła Autorów, właściwie w bezwzględnej kolejności od chwili ich otrzymania

666666 44444

666666 44444

Nie zwraca się materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowią one archiwum.

666666 44444

666666 44444

nakład: 130 egz.

666666 44444

ISSN 1426-0158

666666 44444

666666 44444